

Dr Irena Grochowska
Instytut Ekologii i Bioetyki
WFCH, UKSW

Kontemplacja intymności kobiety

1. Piękno kobiety tkwi w całym jej jestestwie

Uprzywilejowanie kobiet łączy się z ich pięknem, którym potrafi się cieszyć i dzielić każda prawdziwie szczęśliwa kobieta.

Zagubiona kobieta, często potrafi zmarnować ten jedyny w swym rodzaju urok, doprowadzając tym samym do niszczenia siebie i innych.

"Każda prostytutka (to najtragiczniejszy rodzaj kobiet) opanowała do perfekcji posępną sztukę uwodzenia i wie, kiedy guzik nacisnąć, aby złapać klienta"
(Von Hildebrand, 2005, s. 54).

Większość ludzi niestety wpada w pułapkę pospolitego popędu płciowego, nie zdając sobie sprawy, że w ten sposób traci szansę na doświadczenie najpiękniejszych wzajemnych relacji między mężczyzną a kobietą. Dzieje się tak wtedy, kiedy na sferę seksualną człowieka patrzymy wyłącznie z biologicznego punktu widzenia.

Pamiętając jednak o tym, że człowiek jest bytem cielesno-psycho-duchowym, można wnioskować, że sfera psychiczna i duchowa konstytuują człowieka tak samo, jak sfera cielesna i dlatego człowiek jest swoim ciałem, a nie tylko go posiada. Niematerialność jest osadzona w materialności. Można wręcz powiedzieć, że „bycie swoim ciałem to nadzwyczajna, nadprzyrodzona misja człowieka”.

Mężczyźni i kobiety w swojej różnorodności mają też inne nadprzyrodzone misje. Kobiecość wyraża się poprzez sposób bycia, wyrażania się, funkcjonowania i komunikowania.

Wartości estetyczne są bardzo ważne dla kobiety, poczucie piękna, świadomość własnej urody niejednokrotnie wybiją się na pierwszy plan. Zabiegi wokół tego, aby zrealizować swoje "spełnienie" oparte na wyglądzie zewnętrznym, coraz częściej pojawiają się jako priorytetowe i stają się główną wartością w dążeniu kobiet.

Kobiety pragną się podobać, a w przypadku zarysowującej się szansy na bliższe relacje, bardzo zabiegają o swój wygląd dla wybranego mężczyzny. Ciało kobiety staje się coraz częściej odniesieniem do jej wartości. Wygląd zewnętrzny, zgrabna sylwetka i strój stają się miernikiem współczesnej estetyki i piękna.

Tę rzeczywistość utrwalają media np. można przeczytać w internecie o sztuce kochania w rozmiarze XXL. Mężczyźni wypowiadają się jak kobiety preferują. Pojawiają się wypowiedzi typu: *"Wolę biodrzaste i udziaste dziewczyny od*

supermodelk". Czy też: "Dziś chłopak debiutanckie orgazmy uzyskuje z partnerkami, które budowę ciała mają ciągle jeszcze na etapie pośrednim między dzieckiem a dorosłą kobietą"¹.

2. Wielowymiarowy aspekt ludzkiej (kobiecej) seksualności

Traktowanie seksu na równi z innymi procesami fizjologicznymi organizmu człowieka zakłóca poznanie jego prawdziwej natury, jego głębokiego znaczenia i przeżywania.

Żadne zmysłowe pragnienie przyjemności i potrzeb nie posiada takiej głębi jak seks. Urok płci odmiennej wyzwala w człowieku reakcję nieporównywalną do znanych instynktów. "Wyjątkowość seksu w sferze cielesnej jasno okazuje się przez prosty fakt, że nasza postawa wobec niego ma nieporównywalnie większe znaczenie moralne, aniżeli postawa względem innych pragnień zmysłowych" (Von Hildebrand, 2011, s. 18.).

"Poddanie się popędowi seksualnemu gwoździ samej tylko przyjemności kała człowieka w sposób w jaki np. obzarstwo nigdy go zbrukać nie może" (tamże, s. 18).

Hildebrand wskazuje na postawę wobec seksu, która warunkowana jest przez: moralny wymiar seksu, wpływ seksu na osobowość człowieka.

Znak równości między aktywnością seksualną a miłością utrudnia w dzisiejszych czasach rozpoznanie prawdziwych ról płciowych, prawdziwej kobiecości, prawdziwej męskości.

W obliczu masowej kultury spotykamy się często z wizją kobiecości i męskości, które rujnują intymność i prawdziwy kształt miłości.

Zasłoną intymności jest wstydlivość².

Intymność jest zjawiskiem jedynym w swoim rodzaju (Von Hildebrand, 2011, s.19) i czymś niezmiernie ważnym. Prawdziwa natura seksu uwidacznia się zaraz po zakochaniu się. Tęsknota za cielesnym zespoleniem ukazuje intymność i wyjątkowość sfery seksualnej. Przy prawdziwym autentycznym zakochaniu daje się poznać uczucie wyłączności, wzajemnego ofiarowania siebie (tamże, s. 21).

Wpływ seksu jest znaczący dla człowieka z uwagi na to, że w sferze seksualnej spotyka się ciało i dusza w sposób szczególny i jeszcze to, że seks cechuje wyjątkowa intymność.

Wielowymiarowy, głęboki aspekt seksualności człowieka to nie wszystko, bo właśnie intymność jest tym, co wyznacza granice.

D. Von Hildebrand i jego żona Alice Hildebrand zwracają uwagę na fakt intymności, która w sposób oczywisty wymaga zasłony, ponieważ musi być chroniona przez wstydlivość (Von Hildebrand, 2011, s. 18; Von Hildebrand, 2005, s. 95).

¹ www.logo24.pl/logo24/sztuka_kochania

²Wstydlivość oznacza część ukrycia swoich najbardziej intymnych przeżyć i najbardziej intymnych części swojego ciała.

Kobiece ciało zaś w szczególny sposób wymaga kontemplacji, która może pomóc w odkryciu powołania kobiety. Pierwsza rzecz, która rzuca się w oczy, to różnica w budowie i ułożeniu organów intymnych mężczyzny i kobiety. U kobiety organy intymne nie są widoczne, ale w całości ukryte.

W tym fakcie można doszukiwać się bogatej symboliki, bo najczęściej rzeczy ukryte kojarzą się z tajemniczością, z czymś, co powinno być chronione, nawet przed niedyskretnymi spojrzeniami.

Ciało kobiety przeznaczone jest do szczególnej misji pielęgnowania życia i nic nie zmieni faktu, że budowa jej ciała jest odpowiedzią na to nadprzyrodzone przesłanie. To co powinno odbywać się za zasłoną wtajemniczenia, we współczesnym świecie często odbywa się w atmosferze sensacji i obnażania. Żeńskie organy płciowe są zasłonięte i ukryte w sposób naturalny³.

"Osłona kobiecej dziewiczości stanowi szczególny przywilej rodzaju żeńskiego (Von Hildebrand, 2005, s. 97.), stąd można spodziewać się, że zadaniem każdej kobiety będzie ochrona tego stanu i kobieta będzie strażniczką czystości. Może stąd bierze się bardziej radykalny osąd kobiet, które zgrzeszyły przeciwko szóstemu przykazaniu, pomimo, że w obliczu Boga grzech cudzołóstwa czy zdrady jest jednakowo ciężki, niezależnie od tego, kto go popełnił.

"Kiedy jakaś szczególna misja zostaje powierzona pewnym osobom, a osoby te nie staną na wysokości zadania, wówczas tworzy się znacznie większa dysharmonia metafizyczna, aniżeli wtedy, gdy podobny zawód spotyka nas ze strony kogoś, kto takiego szczególnego zadania nie otrzymał (Von Hildebrand, 2005, s. 97)

Jan Paweł II pisze: "Kobieta często pozostaje samotna ze swym grzechem, postawiona przed opinią publiczną płaci za swój grzech sama i samotnie" (*Mulieris dignitatem*).

Może właśnie jest to milczące uznawanie faktu społecznego, w którym kobiety miały specjalną misję chronienia czystości. Do dzisiejszego dnia istnieje ważne przekonanie, że kobieca czystość wpływa na bezpieczeństwo chrześcijańskiej wspólnoty. Kobiety unikając swojego zadania, nie podejmując tej misji, destrukcyjnie wpływają na swoje rodziny i społeczeństwo, ale także ranią siebie osobiście.

3. Ścisły związek między duszą i ciałem kobiety

Istotnym czynnikiem kobiecego powołania jest jej szczególny i ścisły związek pomiędzy ciałem a duszą. Stąd znamy dylematy kobiet, które jeżeli decydują się na zdradę i nieczystość oddają się bez reszty, chcą całe oddać się drugiej osobie. Nie potrafią oddzielić cielesności od duchowości, ranią wtedy o wiele dotkliwiej siebie i innych.

³ W Kościołach jest zwyczaj zasłaniania tego co tajemnicze i święte (np. zasłanianie tabernakulum podczas obecności Najświętszego Sakramentu).

Zachowanie równowagi w takiej sytuacji jest dla kobiet o wiele trudniejsze, niż dla mężczyzn.

Kobieta i mężczyzna są powołani do tego, aby służyć nowemu życiu. Pomimo, że proces zapłodnienia dokonuje się dzięki połączeniu plemnika i komórki jajowej, to wiemy, że mimo obecności tych dwóch niezbędnych komórek nie zawsze dokonuje się zapłodnienie. Nawet wtedy, kiedy dochodzi do fizycznego połączenia, to i tak nowy człowiek urzeczywistnia się w wielkiej tajemnicy i jego dusza nie pochodzi od żadnego z rodziców, ale jest całkowicie nowym bytem.

Zaraz po poczęciu nowego życia w ciele kobiety pojawia się nowy człowiek – byt cielesno-duchowy. Między matką a nim zostaje nawiązany kontakt, w którym nie ma roli ojca. Ta nowa jakość więzi jest kobiecym przywilejem. Kiedyś częściej słychać było określenie "stan błogosławiony". Teraz często unika się tego określenia. Wielka szkoda, bo ów stan odzwierciedla kontakt, który nadaje kobiecemu ciału znamię swoistej świętości (Von Hildebrand, 2005, s. 99.).

4. Kobiecość przepojona jest tajemnicą

"W bólach będziesz rodziła dzieci" (Rdz 3, 16) zapowiada Księga Rodzaju, przepowiadając konsekwencje grzechu pierworodnego. Ogromne bóle porodowe i męki przez rodzącą kobietę towarzyszące narodzinom człowieka mają również swoją symbolikę i głębokie znaczenie. Chersterton skomentował ten fakt następująco: "Przyglądając się takiemu przerażającemu przywilejowi kobiety, trudno jest w ogóle uwierzyć w równość między płciami" (za: Von Hildebrand, 2005, s. 100).

Ów drogocenny przywilej cierpienia, obdarowanie życiem nowego człowieka jest wywyższeniem ciała kobiety.

Dużym problemem dziewcząt i kobiet jest brak akceptacji swojej kobiecości. Źle pojmowana emancypacja powoduje podążanie za maskulinizacją. Dziewczęta często w obliczu niewiedzy, traktują kobiecość jako uciążliwą, nieuświadomianą sobie istotnych wartości związanych z płcią. Podczas, gdy dobre przygotowanie i akceptująca świadomość są konieczne, ze względu na trudną rzeczywistość tkwiącą w fakcie, iż kobieta płaci za swoją płodność, która kosztuje ją wiele trudu.

Dziewczyna, dojrzewając przeżywa różne dolegliwości związane z cyklem (Póltawska, 2002, s. 41), stąd łatwo o uproszczone opinie, odnoszące się do dojrzewania chłopców i dziewcząt. Bardziej uciążliwe dojrzewanie i zróżnicowany przebieg cyklu menstruacyjnego, wymaga większej wiedzy i świadomości, tymczasem zaskakująca jest ignorancja młodych kobiet dotycząca własnej fizjologii i ochrony swojego zdrowia.

Dziewczęta nie wiedząc wiele o sensie swojej płciowości, nie akceptują swojej kobiecości i za wszelką cenę szukają potwierdzenia swego "ja" poza sobą (tamże, s. 41). Wobec takiej rzeczywistości nastolatki, młode kobiety, szukając akceptacji swojej wartości, chcą się podobać i chcą do kogoś przynależeć. Jeżeli rodzice, dom rodzinny nie sprostają jej oczekiwaniom, wtedy dziewczyna szuka szczęścia w ramionach innych

mężczyzn.

Niedojrzałość i powierzchowność w rozumieniu płciowości dotyczy zarówno chłopców jak i dziewczęta, niezależnie od wieku. Dzisiejsze czasy częściej niż kiedykolwiek proponują szybkie, łatwe i powierzchowne rozwiązania. W ostatnich latach orgazm staje się wartością sama w sobie, do której bezwzględnie dąży się jako do jedynego celu spełnienia dojrzałego człowieka. Seks staje się miarą wartości kobiecości i męskości, przez co te dwa pojęcia zostały zafałszowane.

Mężczyźni realizując swoją męskość wyrażającą się w hołdowaniu pożądlivosti, oczekują, wręcz wymagają od dziewcząt określonej postawy, wyglądu i zachowania. Dziewczęta natomiast coraz powszechniej zgadzają się na rolę "lalek", która wiąże się z wykorzystaniem, z używaniem ich ciała dla przyjemności. Najsmutniejsze jest to, że młode dziewczęta nie uświadamiają sobie, że tracą najcenniejszy dar kobiecości, tajemniczości, jedyności, niepowtarzalności.

Będąc przekonane o swojej wyjątkowości dają się używać i wykorzystywać, ale takie niedojrzałe traktowanie swojego ciała i całej swojej kobiecości ma szybki koniec, dlatego tak wiele rozgoryczonych, porzuconych dziewcząt, poszukuje dalej złudnego szczęścia, podczas gdy chłopcy wskazując na nie mówią "moja była dziewczyna".

Pragnienie bycia kochaną pojawia się wcześniej u młodych dziewcząt niż u chłopców i jest największą siłą kobiecości. U chłopców wcześniej pojawiają się dążenia do zaspokojenia pożądania, związanego z seksualnym spełnieniem. Te pragnienia uwarunkowane są procesami biologicznymi. Problem współczesnych dziewcząt i kobiet polega na tym, że nie chcą one przyjąć wzorców zachowań, które miałyby na celu bycie kobietą, osobą godną, skromną i wstydliwą.

Większość zapewne rozpoznaje wstydlivość czystej dziewczyny - jej gesty, zachowanie są odmienne, adekwatne do jej wnętrza. I nie chodzi tutaj o jej nagość. Półtawska pisze, że podczas okupacji widziała dziesiątki rozebranych przez Niemców dziewcząt, które maszerując przed oczami mężczyzn, zachowywały się tak, że nie uległo wątpliwości, że są czyste choć rozebrane (Półtawska, 2002, s. 72).

Wstydlivość dzisiaj uważa się często za przestarzałą, a w jej miejsce coraz częściej wkrada się prowokacja. Dziewczyna przejmuje często inicjatywę, cieszy się, że ma wpływ na pożądanie chłopca, podbudowując tym samym nieprawidłową wizję jego męskości.

Młode kobiety szukają swojej wartości w sile i wpływie na podniecenie seksualne mężczyzn. Taka droga "sukcesu kobiecości" jest prawdziwą klęską. "Tylko kobieta, która sama rozumie swoją prawdziwą wartość potrafi ją pokazać mężczyźnie" (tamże, s. 116).

Karol Wojtyła pisze o absorpcji wstydu przez prawdziwą miłość. W przypadku dwojga kochających się ludzi, wstyd dziewczyny zanika, gdyż zostaje wchłonięty przez miłość (Wojtyła, 2010, s.163)

Jeżeli młoda dziewczyna, kobieta nie dostrzeże wartości w pielęgnowaniu swojej kobiecości, w strzeżeniu sfery intymności, to może zostać zniszczona wtedy, kiedy

powinna rozkwitać.

Naiwność niektórych kobiet pozwala im trwać w nieświadomości. Odcięta od instynktów kobieta łatwo daje się zwodzić iluzją łatwego życia, rozrywek i przyjemności.

Kobiece ciało i jego intymność, tajemnicza symbolika warte są kontemplowania sensu płciowości, sensu seksualności i miłości jako relacji oblubieńczej. Kontemplacja kobiecego ciała prowadzi do odkrycia prawdy o powołaniu kobiety.

Bibliografia:

Jan Paweł II, (1998), *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Lublin, Redakcja Wydawnictw KUL.

List Apostolski, *Mulieris dignitatem Ojca Świętego Jana Pawła II, o godności i powołaniu kobiet*.

Półtawska W., (2002), *Eros et iuventus*, Kraków: Wydawnictwo Święty Paweł.

Sztuka kochania:

http://www.logo24.pl/Logo24/1,85832,12416728,Sztuka_kochania_w_rozmiarze_XXL.html – dn 25.12.12.

Von Hildebrand A., (2005), *Przywilej bycia kobietą*, Poznań, Wydawnictwo Św. Wojciecha.

Von Hildebrand D., (2011), *Seks. Edukacja*, Komorów, Wydawnictwo Antyk.

Wojtyła K., (2010), *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL.